

pracy, która ukazałaby nam obraz hitlerowskiego ruchu w okresie od 1923 r. do pełnego przejęcia władzy w Niemczech. Analiza przyczyn, które spowodowały kapitulację różnych mieszczańskich partii, także i socjaldemokracji — przed ruchem faszystowskim w Niemczech — pozostaje nadal godnym uwagi tematem naukowym i to mimo — a może z powodu poświęcenia mu już wielu prac naukowych.

STANISŁAW SALMONOWICZ (Toruń)

Maciej Rataj, *Pamiętniki*, do druku przygotował Jan Dębski, Warszawa 1965, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, ss. 489.

Maciej Rataj (1884 - 1940), z pochodzenia chłop, rodem z małego gospodarstwa w województwie lwowskim, z wykształcenia filolog klasyczny (zdobył je mimo ciężkich warunków materialnych, w jakich żył), z temperamentu człowiek kompromisu i ugody, które miały jednak swe granice, z powołania — działacz polityczny, wierny swojej klasie był jednym z przywódców Piasta, potem Stronnictwa Ludowego, które także za jego sprawą powstało w 1931 r. z trzech odrębnych grup (prezes stronnictwa w latach 1935 - 1938). Podczas okupacji był on współzałożycielem i przewodniczącym Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego. Zginął rozstrzelany przez gestapo 21 VI 1940 w lesie pod Palmirami. Tam też jest jego grób.

Okres działalności państwowej M. Rataja to lata 1919 - 1930: poseł do sejmiku ustawodawczego, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego 1920 - 1921, marszałek sejmiku 1922 - 1927, znowu poseł aż do rozwiązania parlamentu w r. 1930. Mniejszy formatem od Wincentego Witosa, z którym się nieraz wadził, zajął też w biografiiach przywódców ruchu ludowego dopiero drugie po nim miejsce. O Witosie pisali Cz. Wycech, J. R. Szaflik (we wstępie do *Mojej tułaczki*), A. Gurnicz i S. Lato (*Przywódcy ruchu ludowego, szkice biograficzne*, 1968), o Rataju tylko wydawca *Pamiętników* Jan Dębski, znacznie obszerniej S. Lato we wspomnianym wyżej zbiorze biografii.

Przekazana nam spuścizna pamiętnikarska Rataja jest też skromniejsza od wspomnień Witosa. Obejmuje nie całe życie, a tylko jeden okres, przedstawia go jednak tak szczegółowo — choć z poważnymi czasem lukami — że różnicę między pamiętnikarskim dorobkiem obydwóch poważnie zmniejsza. Pamiętniki Macieja Rataja — to zapiski męża stanu o podstawowym dla dziejów praktyki prawa państwowego znaczeniu, w których ruch ludowy znalazł niewiele więcej od innych stronnictw politycznych miejsca. Stanowisko marszałka sejmiku było znakomitą punktem obserwacyjnym, a obserwatorem — człowiek wybitny, wewnętrznie zdyscyplinowany, który choć z wykształcenia filolog klasyczny, stał się dzięki własnej usilnej pracy także dobrym znawcą prawa państwowego.

Jako znakomitego ucznia gimnazjum lwowskiego charakteryzuje go w swych wspomnieniach S. Wasylewski, a J. Iwaszkiewicz, który przez pierwsze dwa lata marszałkostwa Rataja pracował w kancelarii sejmiku, jako wybitną indywidualność. Przedstawił on go — patrząc tylko z zewnątrz — jako człowieka opanowanego i chłodnego: „Traktował mnie przez cały czas niezwykle oficjalnie i bardzo zimno [—] jego niebieskie oczy rzucały zimne spojrzenia nie tylko na izbę sejmową, którą traktował nieco jako klasę niesfornych chłopców, ale i na swoich urzędników”. Nie takim wydaje się być na kartach swoich pamiętników. Ukazuje się nam człowiek skromny, gniebiony wątpliwościami, czy dobrze postąpił zatroskany o państwo, przyznający się do swych błędów i przez to bardzo bliski.

Omawiana książka zawiera właściwie materiały do pamiętników czy wspomnień o bardzo różnorodnej postaci. Są trzy ich rodzaje: opracowane pamiętniki (wspomnienia), obejmujące pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości, dzienniki

zawierający zapisy pod określonymi datami, wreszcie notatki do wspomnień (te ostatnie wydrukowano petitem).

Maciej Rataj opracował w postaci pamiętników wydarzenia z lat 1918-1919 i częściowo r. 1920 (wspomnienia za ostatni rok urywają się w połowie zdania). Z przypisku autora w zeszycie obejmującym lata 1918 i 1919 dziennika wynika, że napisał je w r. 1924. Czy wtedy też powstały strony o r. 1920?

Z dniem 10 grudnia 1922 (jest już po wyborze M. Rataja na marszałka sejmu, W. Trąpczyńskiego na marszałka senatu i po wyborze prezydenta G. Narutowicza) rozpoczyna się dziennik, który z wyjątkiem 24, 25 i 30 grudnia obejmuje wszystkie dni do końca roku. Kontynuuje go autor za pierwsze tygodnie 1923 — są zapisy z datami niemal wszystkich dni stycznia i z kilku dni z lutego tego roku (aż do 17 lutego włącznie).

Rok 1924 rozpoczyna się od zapisu z datą 2 lutego, od konferencji z udziałem J. Piłsudskiego w mieszkaniu Miedzińskiego. Są tam zapisy z datami wielu dni za cały rok z wyjątkiem lipca i sierpnia. Za rok 1925 istnieją zapisy z datami różnych dni za pierwsze trzy miesiące, jeden z kwietnia, dwa z maja, po czym już z listopada i — bardzo szkicowo — z grudnia. Bardziej systematyczne są zapiski z brzezińskiego wydarzenia r. 1926, natomiast r. 1927 obejmuje znowu tylko szereg dni pierwszych trzech miesięcy, chociaż M. Rataj piastował urząd marszałka sejmu do końca listopada tego roku.

Notatki do wspomnień obejmują lata 1920, 1923, 1924 i 1925. Są to z reguły znacznie krótsze niż w dzienniku wcale liczne datowane zapiski, jednak także w dzienniku są bardzo krótkie notatki, nawet tylko tytuł problemu, który miał być widocznie później opracowany (np. s. 416). Materiał w dzienniku i notatkach jest przeważnie różny, nieraz też treść zapisu z tej samej daty jest w obydwu źródłach odmienna.

W dzienniku i notatkach autor nawiązuje nieraz do faktów późniejszych od daty zapisu. Uderza to najbardziej w notatkach za r. 1925, w których autor polemizuje z książką W. Grabskiego, *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej*, wydaną w 1927 (s. 325, 329, 331, 334). To jest dowodem, że notatki i dziennik nie powstały — przynajmniej nie zawsze — na gorąco pod wpływem wydarzeń, lecz nieraz nawet znacznie później.

Nasza pobieżna charakterystyka, zbieżna w zasadzie z równie krótką charakterystyką redakcji wydawnictwa, wymaga pogłębienia. Jest to temat na osobne studium, obszerny krytyczny komentarz do tekstu, którego to zadania wydawca się nie podjął. *Pamiętniki* — to przeważnie szkice dla późniejszych wspomnień, które miały zapewne otrzymać taką postać, jaką mają relacje z lat 1918, 1919 i 1920. Nie znaczy to by wspomnienia z pierwszych lat miały w pojęciu autora redakcję ostateczną. Nie można wykluczyć, że przed oddaniem ich do druku przeprowadziłby on jeszcze pewne w nich zmiany.

Łuki w tych materiałach pamiętnikarskich — jak już wykazano — są poważne. I tak nie ma nic o wyborach do sejmu i senatu o r. 1922, o wyborze autora na marszałka sejmu, o wyborze pierwszego prezydenta RP, bo za r. 1922 jest tylko dziennik od 10 XII 1922 do końca roku. Te wydarzenia zostały uwzględnione w pamiętniku A. Bogusławskiego, *W naszym sejmie — Roczniki dziejów ruchu ludowego* 1963. Nie ma też żadnych informacji — z powodu braku pamiętnika za ten czas o powołaniu w czerwcu 1922 r. tzw. komisji głównej dla wyznaczania kandydata na premiera.

Pomija też autor w swoich wspomnieniach czy zapiskach szereg spraw. Wiadomo, że Maciej Rataj był członkiem konwentu seniorów, który przygotował na prędce projekt Małej Konstytucji z 20 II 1919 (M. Pietrzak, *Rządy parlamentarne*, s. 44 przyp. 56), ale we wspomnieniach za r. 1919, które mają wykończoną lub prawie wykończoną formę pomija to milczeniem.

W pamiętniku za r. 1920 autor przedstawia dokładnie dymisję gabinetu Skulskiego i powołanie Grabskiego na premiera w czerwcu owego roku, nie opisując natomiast wcale powstania rządu Witosa, chociaż zasiadł w nim jako minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (wspomina o tym tylko marginesowo, s. 96).

Mimo to posiadają wspomnienia i materiały niezwykłą wartość dla dziejów pierwszych lat Rzeczypospolitej w każdej dziedzinie, prawnej, politycznej, społecznej, gospodarczej, stosunków międzynarodowych, stosunku do Kościoła. Nas interesuje ich przydatność dla dziejów praktyki konstytucyjnej.

Poniższy szkicowy przegląd tej problematyki nie może być wyczerpujący. Zdaje się nam, że przedstawiamy ważniejsze problemy i że tym samym określamy wartość pamiętników pod tym względem. Oto opisuje autor, w jaki sposób stał się kandydatem na posła do sejmu ustawodawczego (s. 28), jak działał jako członek ad hoc przez komisję wojskową sejmu powołanej „podkomisji dla zbadania frontu południowo-wschodniego”, która jednak — jak inne podkomisje tego rodzaju — nie złożyła sprawozdania (s. 43, 47, 55), opisuje nam pewne internalia komisji konstytucyjnej i rady naczelnej stronnictwa „Wyzwolenie” w sprawie jedno- czy dwuizbowości (s. 69, 70).

Są zagadnienia, które przewijają się przez cały pamiętnik. Do nich należy przede wszystkim powstawanie rządów i utrzymywanie ich przy władzy oraz ich upadki. Autor przedstawia najpierw tryb powołania premiera za czasów tzw. małej konstytucji (s. 62 - 63), przed powołaniem komisji głównej, potem — również bardzo szczegółowo szereg kryzysów gabinetowych i grożących kryzysów pod rządem konstytucji marcowej. Powołanie Władysława Sikorskiego na premiera w grudniu 1922 przez Macieja Rataja jako zastępcę prezydenta RP było — jak się wydaje — faktycznie jego decyzją (s. 131), a nie działającego za kulisami J. Piłsudskiego, jak się to czasem przedstawia. Jako prawidłowość występuje przy kryzysach gabinetowych niezwykle wielka rola marszałka sejmu, który pozostawał w częstych kontaktach z prezydentem RP i przywódcami stronnictw. Na uwagę zasługuje m. in. rola M. Rataja przy grożącym przesileniu gabinetowym pod koniec października 1924 za czasów W. Grabskiego (s. 243), w kryzysie gabinetowym spowodowanym dymisją Grabskiego (s. 315 - 320), a w największej bodaj mierze przy ostatnim „normalnym” przesileniu rządowym z końca kwietnia i początku maja 1926, kiedy powstał rząd W. Witosa, któremu Rataj stanowczo odradzał przyjęcia stanowiska prezesa rady ministrów (s. 357 - 363, patrz też wspomnienia H. Dziedziela, *Powstanie i upadek rządu W. Witosa*, Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego 1966).

Z tym zagadnieniem wiąże się stanowisko prezydenta RP w praktyce. S. Wojciechowski — jak słusznie podkreśla M. Pietrzak (s. 162) — liczył się przy powołaniu premiera z opinią J. Piłsudskiego. Prezydent RP posiadał — jak wiadomo — przynajmniej formalnie pewną samodzielność w podejmowaniu tej decyzji, nie miał jej w zakresie rządzenia (z uwagi na kontrasygnatę jego aktów rządowych przez premiera i resortowego ministra). S. Wojciechowski wyjątkowo wykraczał poza określone mu w systemie parlamentarno-gabinetowym kompetencje, co z natury rzeczy musiała za sobą pociągnąć konflikt z premierem. W dniach 25 i 28 IV 1923, a więc za czasów gabinetu Sikorskiego, wygłosił w Starogardzie i w Kartuzach dwie mowy, które rząd dezaprobował. Rataj pisze: „rząd zastrzegł się przed wygłaszaniem przez prezydenta mów politycznych bez uzgodnienia poprzedniego”. Wkrótce potem — dnia 29 IV 1923 w Gdyni — Wojciechowski dał Sikorskiemu demonstracyjnie tekst nowej mowy do przejrzenia (s. 162). Mimo to w rok później, dnia 28 IV 1924, Wojciechowski wygłosił — tym razem bez uzgodnienia z premierem Grabskim — mowę w Poznaniu z okazji otwarcia Międzynarodowych Targów. Wywołała ona dyskusję w konwencie seniorów w sejmie. Premier W. Grabski, który najpierw myślał o przeprowadzeniu podziału przemówień prezydenta na ta-

kie, za które rząd ponosi odpowiedzialność, i na takie, za które nie odpowiada (odradził mu to słusznie Rataj) oświadczył na konwencie, że uzgodnił z prezydentem iż „jego oświadczenia mogą mieć miejsce tylko za wiedzą i pod odpowiedzialnością rządu” (s. 217, 218, 270, 278).

Porusza też M. Rataj znany konflikt między sejmem a senatem w sprawie ogłoszenia ustawy o Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1923 - 1924). Poświęcamy tej sprawie nieco więcej miejsca, gdyż w nauce dopatruje się czasem we wyniku konfliktu nie słusznie faktycznego wzrostu znaczenia senatu. Projekt uchwalony przez sejm został przez senat odrzucony i znowu uchwalony przez sejm większością kwalifikowaną (11/20), co stanowiło odrzucenie odrzucenia i z punktu widzenia przepisów konstytucji interpretacji Sejmu równało się ostatecznemu uchwaleniu ustawy. Oto treść tych przepisów: „[— —] Jeżeli senat postanowił projekt uchwalony przez sejm zmienić lub odrzucić, powinien zapowiedzieć to sejmowi [— —] (opuszczono terminy) i [— —]zwrócić (go) sejmowi z proponowanymi zmianami. Jeżeli sejm zmiany przez senat proponowane uchwali zwykłą większością albo odrzuci większością 11/20 głosujących, prezydent RP zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu ustalonym ponowną uchwałą sejmu” (art. 35). Marszałek senatu W. Trąpczyński uważał, że odrzucenie projektu przez senat kończy drogę ustawodawczą i sprzeciwił się podpisaniu i ogłoszeniu ustawy przez prezydenta. Maciej Rataj nie nalegał zbyt energicznie na ogłoszenie ustawy, gdyż była ona jego zdaniem „kompromitująca” (uchwalono ją podczas jego nieobecności), i narzucił wreszcie kompromis: sejm i senat uchwaliły nową ustawę i wtedy „uzyskał on od sejmu w dniu 16 XII 1924 upoważnienie dla rządu nieogłoszenia poprzedniej ustawy mającej wobec nowej znaczenie tylko historyczne” (s. 235, 285). Określenie „dla rządu” jest oczywiście skrótem myślowym. Według art. 44 ust. 1 prezydent podpisywał ustawy wraz z odpowiednimi ministrami i zarządzał ich ogłoszenie. „Odpowiednimi ministrami” byli zgodnie z zasadą kontrasygnaty (art. 44 ust. 4) prezes rady ministrów i resortowy minister — stąd decydujące przy podpisaniu i tym samym przy ogłoszeniu było stanowisko rządu. Przyjmując, że interpretacja konstytucji przez sejm była trafna, miał on oczywiście prawo takie „upoważnienie” uchwalić. Sejm podkreślił w ten sposób ponownie, że ustawa została ważnie uchwalona i że sejm ją wycofuje jako nieaktualną.

Maciej Rataj nie był bynajmniej — jak to przedstawia w swych wspomnieniach Wincenty Witos — zwolennikiem systemu parlamentarnej permanencji. Wiadomo, że mimo przyjęcia przez konstytucję systemu sesyjnego (prezydent zwołuje, otwiera, odracza i zamyka sejm i senat), sesja otwarta w grudniu 1922 nie została przed majem 1926 w ogóle zamknięta, wskutek czego obowiązywał w praktyce system permanencji. Pod datą 31 VII 1924 jest w notatkach do wspomnień wzmianka: „Prezydent mimo moich propozycji nie chciał zamknąć sesji” (s. 281 379), a gdy w okresie pomajowym sesja została z dniem 2 X 1926 przez prezydenta zamknięta, Rataj uznał ten krok za zasadniczo słuszny, co bynajmniej nie oznacza, by aprobował późniejsze nadużycia (s. 415, 471).

Sprawie pociągnięcia ministra Kucharskiego do odpowiedzialności konstytucyjnej poświęcono w dzienniku tylko drobne mało znaczące wzmianki (s. 201, 206, 261, 262, 288), ważny jest natomiast w notatkach do wspomnień pogląd autora na istotę sprawy (s. 276). Chodziło o zniesienie zarządu państwowego nad zakładami żyrdardowskimi (Hille i Dietrich), których akcje były przeważnie w rękach francuskich, i spłatę włożonego przez rząd w fabrykę kapitału w kwocie 47 mln marek polskich, o różnej — wskutek stałej dewaluacji — wartości, odpowiadających według kursów z dnia ich wydatkowania 2 600 000 fr. zł. Maciej Rataj usprawiedliwia ministra przemysłu i handlu w rządzie Witos — W. Kucharskiego, że pod naciskiem rządu francuskiego zniósł zarząd państwowy i w dniu 13 VIII 1923 zgodził się w drodze kompromisu (nie było jeszcze ustawy waloryzacyjnej z braku



stabilności waluty, wobec czego obowiązywała spłata w wysokości nominalnej) na zapłacenie długu w postaci 20 mld marek odpowiadających wówczas 448 000 fr. „Nie można jednak żadną miarą zrozumieć” — pisze Rataj — że Kucharski przyjął dla umorzenia wierzytelności tę samą sumę (20 mld marek) 18 XII 1923, kiedy wskutek dalszej dewaluacji przedstawiała ona tylko wartość 18 000 fr. zł. Wiadomo, że w sejmie zabrakło kwalifikowanej większości (3/5 oddanych głosów), która dla postawienia ministra w stan oskarżenia była konieczna.

Więcej miejsca od sprawy Kucharskiego zajmuje sprawa pełnomocnictw ustawodawczych dla rządu Grabskiego. Poza pewnymi szczegółami o ich genezie, materiały nie zawierają ważniejszych nowych informacji (s. 176, 226, 269, 280).

Warto jeszcze — gdy chodzi o okres przedmajowy — wspomnieć o koncepcjach ustrojowych M. Rataja. Wkrótce po wyborze S. Wojciechowskiego na prezydenta RP wysunął on myśl, która w konstytucji marcowej nie miała uzasadnienia, by prezydent ustanowił przy swym boku doradcę w postaci podsekretarza stanu (s. 135). Starał się zrealizować swą koncepcję stworzenia „piątki”, wewnętrznego organu sterującego państwem, „by narzucić pewien kierunek stronnictwom, opinii, prowadzić państwo [—]” (s. 229) jako lekarstwo na zbyt rozległy pluralizm przedmajowego życia politycznego (s. 139, 144, 146, 179, 229).

W przeciwnieństwie do przewrotu majowego, który znalazł wyraz w postaci kilku tylko zapisów, pierwszy rok dyktatury Piłsudskiego zajmuje poważną część pamiętnika. Pierwszy pomajowy premier, Kazimierz Bartel, był przyjacielem Rataja z czasów akademickich (s. 66, 67). Wincenty Witos nie mógł swemu koledze zapomnieć, że sprzyjał tej kandydaturze. Rataj przedstawia swą rolę w stosunku do Bartla i stosunek Piłsudskiego do jego premiera zwłaszcza w kryzysie rządowym na przełomie września i października 1926 zakończonego objęciem stanowiska prezesa rady ministrów przez Piłsudskiego (niezwykle cenny przyczynek dla charakterystyki wewnętrznego mechanizmu dyktatury 403, 405 - 409). Z jednej strony wewnętrzna rozterka z powodu kompromisowej roli w czasie przewrotu i po nim, z drugiej ataki prasowe na marszałka sejmu, były przyczyną jego dymisji, po której został ponownie wybrany, co świadczy o tym, że kompromisowa rola odpowiadała tak opozycji, jak rządowi (s. 373 n.).

Wątpliwości proceduralne przy uchwalaniu noweli sierpniowej, próby, podejmowane przy tej okazji głównie przez marszałka senatu W. Trąpczyńskiego wzmocnienia stanowiska drugiej izby, zagubienie wbrew intencjom większości prawa sejmu do samorozwiązania się przy uchwalaniu noweli, konflikt między Ratajem a Trąpczyńskim w sprawie roli senatu przy zmianie konstytucji, wysunięte na tym tle przez senat żądanie, by rząd opracował projekt ustawy o trybunale konstytucyjnym, której to koncepcji Maciej Rataj był gorącym zwolennikiem — oto w telegraficznym skrócie wykaz problematyki związanej ze samą nowelą sierpniową (s. 376 - 388).

Równie obfite są zagadnienia prawno-konstytucyjne na dalszych stronach dziennika: początki usiłowań PPS ponownego wprowadzenia samorozwiązywalności sejmu, uchylenie dekretu prasowej ustawą, co nie miało być precedensem (według noweli sierpniowej wystarczała uchwała sejmu) i w związku z tym w ogóle sprawa uchylenia rozporządzeń z mocą ustawy, podniesiona oczywiście już przy zmianie konstytucji, utarczki w sprawie budżetu i inne sprawy.

Na dwie kwestie warto szczególnie zwrócić uwagę. Pierwsza — to wspomniane już następujące szybko po sobie wydarzenia z końca września i początku października 1926, dymisja gabinetu Bartla wskutek votum nieufności dla Sujkowskiego i Młodzianowskiego, ponowne powołanie tego samego gabinetu, przejęcie przez sejm redukcji budżetowych uchwalonych przez senat i znowu kryzys, najpierw w postaci jednomyślnej decyzji rządu o rozwiązaniu parlamentu, potem jej uchylenie — zanim została oficjalnie ogłoszona — ponowna dymisja rządu jako

wyjście ze sytuacji, propozycja prezydenta pod adresem Bartla, by ponownie objął misję tworzenia gabinetu i nagle zmiana decyzji. Oto zaproszonych na zamek marszałków obu izb prezydent zawiadomił, że powołuje na premiera J. Piłsudskiego (s. 403, 405 - 409). O tych internach „kryzysu” milczy Próchnik, chociaż ze słów Rataja należy wnioskować, że porzucona potem decyzja o rozwiązaniu parlamentu była posłom znana.

Dalsza sprawa — to zwołanie nowej sesji po zamknięciu owych kilkuletnich obrad rozpoczętych — jak wspomniano — w grudniu 1922. Najpierw uciążliwa, in extenso przedstawiona korespondencja marszałka sejmu z Piłsudskim, również niezwykle charakterystyczna dla osobowości dyktatora, w której wyniku nastąpiło rozróżnienie między zwołaniem sesji, jej otwarciem i wyznaczeniem posiedzenia przez marszałka sejmu. Jednym z elementów tego konfliktu jest znana kwestia, czy posłowie mają stać przy odczytaniu zarządzenia o otwarciu sejmu, jak tego chce Piłsudski, czy siedzieć, jak chce sejm, zakończony kompromisem. Otwarcie sesji nastąpiło na zamku w dniu 13 XI 1926 (wiadomo skądinąd że tam posłowie i senatorowie stali) po doręczeniu marszałkowi sejmu i senatu zarządzenia prezydenta o zwołaniu sesji na kilka minut przed upływem konstytucyjnego terminu, późnym wieczorem dnia 31 X 1926 (s. 420 - 441). Z tym łączy się nagle zamknięcie otwartej wówczas sesji pod koniec marca 1927, zaraz po uchwaleniu budżetu (s. 471).

Przebieg konfliktów między marszałkiem sejmu a Piłsudskim wykazał jasno, że kompromisy Macieja Rataja miały granice. Był konsekwentnym bojownikiem o prawa parlamentu i jako taki stanął w jednym szeregu ze swoim następcą, Ignacym Daszyńskim, marszałkiem sejmu II kadencji.

Pamiętniki stanowią nieocenione źródło dla charakterystyki Piłsudskiego. Nie tutaj miejsce, by ten problem rozwinąć. Stosunek Rataja do niego przeszedł w latach 1918 - 1927 głęboką ewolucję: ze zwolennika stał się przeciwnikiem. To jest proces, który przeszedł niejeden z przedwojennych polityków, wśród nich Ignacy Daszyński.

Wydaje się, że zarys prawno-konstrukcyjnego nurtu tych pamiętników dostatecznie wykazuje, że mimo luk i niedostatków formy należą one do najdonioślejszych źródeł historii międzywojennej. Dochodzimy więc — choć z innego punktu widzenia — do tego samego wniosku, którym zamknął swe uwagi na marginesie *Pamiętników* Jan Borkowski na łamach *Kwartalnika Historycznego* (1967, nr 3).

KAROL MARIAN POSPIESZALSKI (Poznań)

*Problemy istorii dokapitalističeskich obščestv*, t. I, Moskwa 1968, Izd. Nauka, ss. 691.

Prezentowany tu tom studiów, w liczbie siedemnastu, otwiera serię publikacji poświęconych zagadnieniu prawidłowości rozwoju historycznego oraz ich konkretyzacji w procesie rozwojowym różnych odłamów ludzkości. Jest ona wynikiem stale rosnących zainteresowań historiografii radzieckiej naukową syntezą dziejów powszechnych. Sześć spośród wspomnianych studiów ma charakter ogólnometodologiczny. Są to: L. V. Daniłovej analiza spornych zagadnień teorii społeczeństw prekapitalistycznych (s. 27 - 66), N. B. Ter-Akopjana rozważania nad wkładem Marksa i Engelsa do teorii formacji wspólnoty pierwotnej (s. 67 - 88), N. A. Butinova o głównych fazach rozwoju i lokalnej specyfice ustroju wspólnoty pierwotnej (s. 82 - 155), J. J. Semenova o początkach ustroju rodowego (s. 156 - 222) oraz M. V. Krjukova o typach systemów pokrewieństwa i ich historycznych związkach (s. 352 - 383).